Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 50.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 4.000 mk. Pojedyńczy numer 500 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmaje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 300 mk. w tekście 600 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok IV. Warszawa, dnia 6 maja 1923 r. № 18.

*

Wierzę więc w przyszłość tej wielkiej rodziny,
bo chociaż niebo skryje chmur nawała,
choć grom szaleństwa rozwali w ruiny
wszystko, co ludzkość czciła i kochała,
znowu na niebie błyśnie jutrznia złota
i tem piękniejsze po nocy świtanie...
Bo gdzie ludzkości krzyże i Golgota,—
tam Zmartwychwstanie!

Złote myśli.

(*Mazzini*).

Przez całe swoje życie zastanawiałem się głęboko, jak tylko mogłem, nad prawem naszego życia. Odnajdywałem je w dziejach ludzkości i w swojej własnej świadomości, doszedłem do przekonania, że śmierci niema że życie może być tylko wieczne; że nieograniczony postęp jest prawem życia; że wszelka zdolność, wszelka myśl, wszelkie dążenie, posiadać musi rozwój praktyczny; że posiadamy idee, myśli, dążenia, które sięgają poza granice naszego życia ziemskiego; że ten fakt, iż je posiadamy, a nie możemy śledzić pochodzenia ich z naszych zmysłów, jest dowodem, że przychodzą do nas z krainy pozaziemskiej i poza ziemią tylko mogą się urzeczywistnić; że nic nie ginie na ziemi, prócz formy. Twierdzić więc jakobyśmy umierali, ponieważ umiera nasza forma,—byłoby tem samem, co twierdzić, że robotnik umarł, gdyż narzędzia jego się zużyły.

Od czasu, kiedy wiara ta stała się moją, wiara, poddana próbie rozsądku, serca, rozumu i miłości, straciłem wszystkich (pozostała tylko siostra), których najbardziej kochałem w mojej ojczyźnie. Smuciłem się i po dziś dzień się smucę, ale nie rozpaczam: czuję świętość śmierci. Zrozumiałem nowe obowiązki miłości, powstałe przedemną. Pojąłem, że nie powinienem nigdy zapomnieć o drogich istotach, których straciłem; że powinienem szczerzej ukochać innych, czynniej wypełniać obowiązki ze względu na nich i na siebie samego, gdyż cierpieliby, jeślibym inaczej czynił.

Czułem, że tak postępując przyśpieszę czas naszego spotkania i dopełnię tej powinności, którą nakazuje wierna, szczera miłość ziemska.

Wobec każdego grobu pragnąłem stać się lepszym. Byłem wierny odchodzącym i dlatego coraz bardziej smutny, kiedy opuszczali mnie jeden po drugim. Jednak byłem niewzruszenie przekonany, że miłość moja nie jest tylko uczuciem, ale wzniosłem, świętem dziełem, że ona jest obietnicą i warunkiem tego, że z tego pąku zakwitnie kwiat w innem miejscu, podobnie jak wszelka roślina, mając korzonki w ziemi, rozwija się nad nią.

Złośliwość, czy prowokacja?

Po długich walkach, wynikłych na tle braku zaufania w stosunkach narodowościowych w Kościele naszym, przyszło nareszcie do jakiej takiej zgody. Przywódcy łódzkiej partji opozycyjnej, widząc, że samą liczbą głosów nie pobiją tych, którzy opierali się na silnych życiowych argumentach i logicznych przesłankach, a którzy w końcu, nie mając innego wyjścia, zagrali z nimi w otwarte karty,—wreszcie ustąpili sami pierwej, niżby ich właśni mocodawcy do tego zmusili. Bowiem, gdyby do tej ostateczności doszło, grunt pod nogami zupełnie by im stopniał.—Widzieliśmy przeto na ostatniej kadencji synodu, jak ten, który był hersztem wszelkiego nieładu i rozstroju, a któremu Synod wyniósł werdykt, potępiający całe jego zachowanie się na Synodzie,—jak ten na ostatniej sesji Synodu zachwalał przed prostymi i nieumiejącymi orjentować się w sytuacji wiejskimi delegatami ten sam z niewielkiemi poprawkami projekt ustawy, który dotychczas zwalczał i przeciwko któremu ich podburzał.

Ten sam przywódca łódzkich delegatów po — zgodą i przyjęciem jednogłośnym ustawy—zakończonym Synodzie, gdy wszyscy już rozejść się mieli, publicznie ogłosił, aby członkowie „lodzer Partei“ zebrali się na wspólne tajne narady, co dalej robić należy.

Nie podnosiliśmy tych tak niemiłych i niesmacznych nietaktów publicznie. Milczeliśmy nawet, gdy tenże osobnik z całą arogancją i właściwą jemu butą rozpierał się w fotelu na konferencji zwołanej wyłącznie dla księży pastorów i zarazem z całą właściwą jemu tępotą nie zauważał, że rady i wskazówki jego, „posła na sejm od szesnastki“ wywoływały na ustach obecnych gorzkie uśmiechy litości i ironji. Bowiem ten, który na pasku za nos przez cały rok wodził prostych kolonistów i robotników łódzkich i był rzecznikiem interesów partji łódzkiej, ten *musiał* być obecnym na tej konferencji, aby się wywiedzieć, co tam powiedzą i uradzą, aby być żandarmem dla pastorów z powodu ich nieprawomyślności polityczno-narodowej.

Przemilczelibyśmy i ten fakt. Wiele bowiem ofiar musieliśmy ponieść i wiele rzeczy się wyrzec, my, protestanci polscy u siebie, w Ojczyźnie, aby umiłowany Kościół swój luterski utrzymać w całości. Ofiary te złożyliśmy z bólem serdecznym, ale świadomie i z jasno wytkniętym celem, aby nareszcie pokój w naszych religijno-kościelnych stosunkach zapanował. Uczyniliśmy to szczerze, spodziewając się, że to samo uczyni i strona przeciwna.

Lecz zdawało się, że to ułuda. Pomimo to milczeliśmy, dusząc w sobie oburzenie, wywołane powyższymi nietaktami.

Lecz dziś milczenie przerwać musimy.

Bowiem oto wkrótce po Synodzie zaczęły się pojawiać w prasie łódzkich prowodyrów artykuły, które dobitnie powiedziały, co to za rękę nam podano do zgody.

„Volksfreund“ łódzki przedrukował w całości artykuł skazanego za zdradę na banicję Eichlera z „Allensteiner Ztg.“ (Prusy wschodnie), w którym zwymyślani zostali wszyscy przywódcy łódzkiej partji za swą ustępliwość na Synodzie, nie wyłączając ks. pastora Dietricha, obecnego radcę konsystorza.

Podobne artykuły p. Eichlera z wskazówkami i naukami były i przedtem w „Volksfreund'zie“, przedrukowywane, ale ten ostatni przeszedł wszystkie poprzednie. A przecież wiadomo na czyich usługach płatnych p. Eichler we Wschodnich Prusach się znajduje.

Jeżeli przeto ustępliwość partji niemieckiej była według p. Eichlera zbyt wielka—to sama przyzwoitość i prosta lojalność w stosunku do drugiej strony, z którą nastąpiło pojednanie, nakazywały łódzkim jego przyjaciołom milczeć i czekać.

Ale mało tego. Przed paru dniami w tym samym organie „Volksfreund“—pseudoarystokrata i pseudouczony „von“ i „Dr“ p. Behrens, ogłosił artykuł p. t. „Pastor und Gemeinde“, w którym w swoisty sobie bezczelny i prowokatorski sposób stara się rozbudzić w prostych i nieukształconych umysłach swoich czytelników nawstrętniejsze myśli i zamiary—od których do czynu bardzo często pozostaje może krok jeden. W artykule tym p. Behrens, były rusyfikator za rządów carskich, jeszcze niedawno polski urzędnik państwowy w Min. Wyzn. Rel., potem polski urzędnik prywatny, a obecnie płatny propagator idei hakatystycznych w Polsce, burzyciel ładu i porządku w Kościele naszym, przeprowadza dość niedwuznacznie myśl następującą: metropolita prawosławny Jerzy był narzędziem w ręku rządu polskiego i zdrajcą spraw kościoła prawosławnego w Polsce. Znalazł się bohater—Szmaragd Latyszenko, który, zabijając metropolitę, bronił dobrej sprawy swej uciśnionej cerkwi. Superintendent Generalny Bursche też jest podobnym narzędziem w ręku rządu polskiego i wiele z tego powodu było oburzenia, ale chwała Bogu, żaden protestant nie śmiał dopuścić się czegoś podobnie haniebnego, gdyż sam protestantyzm takich myśli nie dopuszcza w jego wyznawcy. Przy tem p. Behrens, wspominając niedawno minione czasy rzuca na nie takie światło, że każdy czytający mimowoli z odrazy wzdrygnąć się musi.

Nie będziemy komentowali dalej tego artykułu, mówi on sam za siebie. My tylko czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę elementów rozważniejszych grupy łódzkiej, na niebezpieczeństwa, jakie z podobnych rzeczy wyniknąć mogą dla sprawy jedności w Kościele. A wszak są i tam tacy, którzy szczerze tej jedności pragną.

Nie igrajmy z ogniem. Namiętności się nie uspokoiły. Jeszcze nie wszystko zrobione. A jeżeli my, protestanci dwu różnych narodowości, zaraz po uchwaleniu przez Synod ustawy kościelnej w podobny sposób poczynać sobie zaczniemy, to czegoż można spodziewać się później na zwyczajnych Synodach? Jest zgoda i pokój, albo ich niema Można i na to i na tamto się zgodzić. Ale obrzydliwością jest wszelka obłuda, a prowokacja—to wprost nikczemność!

Towarzystwo do badania dziejów Reformacji w Polsce.

Zeszyt 7-my wydawanego przez T-wo kwartalnika p. t. „Reformacja w Polsce“ który jest trzecim zeszytem kwartatnem za rok 1922, ukazał się dopiero w marcu r. b. Tak znaczne opóźnienie spowodowane zostało wielomiesięcznym strajkiem drukarskim w Krakowie. Na czele zeszytu znajdujemy pracę D-ra W. Pociechy p. t. „Walka sejmowa o przywileje kościoła w Polsce w latach 1520—1537;“ omawiana sprawa była fragmentem ogólnej walki o „naprawę Rzeczypospolitej“, z której zawiązków rozwinął się wszechstronnie ów wielki ruch polityczny, znany pod nazwą egzekucji praw, a stanowiła bądź co bądź częściowo tło, na którem rozwinęła się reformacja w Polsce. Ciekawą kartę dziejów uczestnictwa lekarzy w ruchu reformacyjnym daje czytelnikom D-r Jan Laks, szkicując sylwetki dwuch postaci, mających pewne zasługi około rozwoju reformacji: humanisty Anzelma Ephorina i Stanisława Rożanki. D-r. K. Tyszkowski opowiada nam o „przejściu na katolicyzm Lwa Sapiechy“ na dworze Batorego w r. 1587, pod wpływem łowców dusz, jak Skarga, Laterna czy Arias, z których ostatni sam w czasie pobytu swego na dworze Batorego nawrócił na katolicyzm 77 osób. Na życzenie prof. A. Brucknera redakcja „Reformacji w Polsce“ ogłasza dokonany przez panią L. Zachorowską przekład pracy rosyjskiej uczonego Oresta Lewickiego o „socynjanach na Rusi“; z rozprawy tej dowiadujemy się, że antytrynitYzm litewsko-ruski, datujący się jeszcze z XV wieku, pochodzeniem swem sięga Rusi północnej, powstał bowiem w Nowogrodzie i w Moskwie. W XVI wieku, a mianowicie w latach 60-tych, prawie cały Wołyń był „zarażony“ nauką antytrinitarską. Śród arjan było wielu, nie znających innego języka prócz ruskiego, i na ich to prośby i nalegania został przedsięwzięty przekład Nowego Testamentu na język małoruski. Notatki i kronika uzupełniają całość, którą kończy J. Glass sprawozdaniem o ważniejszych objawach opinji o wydawnictwie. Kwartalnik T-wa doznał przyjęcia na ogół życzliwego i spotkał się z uznaniem tak w Polsce, jak i zagranicą. Wyjątek stanowi tylko Krakowski „Przegląd Powszechny“, którego sprawozdawca został niemile uderzony preponderencją wpływów protestanckich czy protestantofilskich „w Towarzystwie badania dziejów reformacji skoro“ dziwnym przypadkiem na jego czele stanęli sami protestanci, a nawet ich głowacze, jak Jakób Glass, Bursche, Konstanty Kurnatowski, Adolf Rondthaler, i o redaktorze nowego kwartalnika, nawiasem mówiąc, bardzo kusego „prof. Stanisławie Kocie, wiadomo, że nie należy do zbyt gorliwych przyjaciół katolicyzmu“. Musiał wszelako i „Przegląd Powszechny“ przyznać, że od czasu założenia Towarzystwa badania uczonych polskich nad reformacją w Polsce nowego jakoby nabrały rozpędu. W nowych dziełach naukowych autorzy nie rzadko powołują się na nowy kwartalnik. Tymczasem drukuje się zeszyt 8-my zbioru ogólnego (a rocznika 1922-go czwarty), po którego ukończeniu wydany zostanie zeszyt podwójny (Nr 9/10) za pierwsze półrocze 1923 r., poświęcony 350 tej rocznicy Konfederacji Warszawskiej. Ale T-wo walczy z trudnościami finansowemi. Wzrost drożyzny zniewolił T-wo do ogłoszenia, że składka członków za rok 1921 wynosi Mkp. 16.000, a także za 1922 Mkp. 16.000, członkowie którzy za rok 1922 wpłacili składkę w wysokości ustanowionej początkowo t. j. 2.000 Mkp., proszeni są o szpieszne nadesłanie reszty, do łącznej sumy 16.000 Mkp. Powyższe ogłoszenia rarządu T-wa, umieszczone na ostatniej stronie okładki zeszytu 7-go, zostało snać przez wielu członków przeoczone, gdyż dopłata za rok 1922 uiszczona przez nieliczne tylko osoby. W interesie T-wa powiadamiamy członków „że dokończenie drukującego się obecnie zeszytu zależy od rychłego wpłacenia zaległej dopłaty“. Zestawienie cen „Reformacji w Polsce“ z obecnemi cenami księgarskiemi na różne inne wydawnictwa nasuwa przypuszczenie, że przy kalkulacji niesłychanie nizkiej ceny na „Reformację“ popełniono błąd, który wyrównać będzie trzeba chyba nową jeszcze dopłatą za rok 1922 Gdy w roku 1921 składka członków i prenumerata nie pokryła nawet trzeciej części kosztów wydawnictwa sprawozdanie za rok 1922 wykaże zapewne zmianę na gorsze. Tymczasem wydawnictwo poratowało się zasiłkiem Ministerstwa W. R. i O. P. ale dalszy byt T-wa jest niepewny z powodu ustawicznych trudności materjalnych. Uiszczone przez życzliwych zaliczki na poczet roku 1923 niewiele po dziś dzień zaważyły, i z całej Polski nie zgłosił się jeszcze ani jeden kandydat na członka dożywotniego, którą to godność opłaca się składką jednorazową 500.000 Mkp.

Niewielka ilość pozostałych kompletów czasopisma zachowana zostaje w rezerwie dla uczonych i zbieraczy oraz instytucji naukowych. Odczuwać dotkliwie się daje brak zeszytu 1-go. Upraszamy łaskawych czytelników naszych, którzy będąc w posiadaniu Nr. 1 „Reformacji“, obejść by się bez niego mogli, aby zechcieli przekazać swe egzemplarze dla ludzi nauki, nadsyłając je do redakcji naszego pisma lub do zarządu Towarzystwa badania Reformacji, Warszawa, Plac Małachowskiego Nr. 1. (gimnazjum M. Reja), gdzie można też uskuteczniać wpłaty osobiście lub za pośrednictwem P. K. O., konto czekowe Nr. 4330.

Upodobało się Panu Życia Śmierci odwołać do Siebie do Wieczności naszą Najukochańszą żonę, matkę, córkę, siostrę, synową, siostrzenicę, bratową, kuzynkę, szwagrową i ciocię,

ś. ✝ p.

L. N. Elfrydę z Folwarcznych Banszelową,

żonę dyrektora Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Ostrzeszowie.

Po dłuższych cierpieniach zgasła dnia 28 kwietnia br. o godz. 6-ej wiecz. w 25-ej wiośnie życia, pogrążając w bezdenny smutek swoich najbliższych

Obrząd pogrzebowy: nab. w kościele ewang. i eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy odbyły się 1-go maja br. O czem zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

RODZINA.

Święto misyjne w parafji Sadoleś-Płatkownica.

W parafji Sadoleś-Płatkownica, która nie stanowi samodzielnej jednostki prawno-kościelnej z własnym duszpasterzem, lecz jako filjał należy do Węgrowa, ostatnio zaczęły rozwijać gorliwą propagandę różne sekty. Wśród nich zajęły pierwsze miejsce zielonoświątkowcy i bezgrzeszni. Wiele osób oderwano od Kościoła. Co jakiś czas przybywają na gościnne występy „prorocy" i „kaznodzieje" wywrotowi i mącą umysły i dusze wieśniaków. Zaprowadzenie jednak regularnych nabożeństw co miesiąc przez administratora ks. Gloeha z Warszawy powstrzymało w pewnej mierze tamtejszych ewangelików od biegania na zebrania sekciarskie. Aby poruszyć sumienia i przedstawić niebezpieczeństwo błędnych nauk tych sekciarzy, została urządzona dnia 28 i 29 kwietnia uroczystość misyjno-ewangelizacyjna z udziałem pastorów pozamiejscowych: ks. Krenza z Nieszawy, ks. Rückerta z Przedcza, ks. Löfflera z Warszawy, oraz misjonarza Horna z Łodzi.

W sobotę dnia 28.IV rozpoczęto uroczystość nabożeństwem w kościele sadoleskim, w czasie którego kazanie o Królestwie Bożem wygłosił ks. Löffler, zaś misjonarz Horn przemawiał na temat: „Do czego chrześcijanin czas znaleźć powinien?" na co odpowiedział w szerokich wywodach: 1) do czytania pisma Sw. 2) do modlitwy, 3) i aby dobre owoce w życiu przynosić.

Na drugi dzień odprawiono nabożeństwo w Kościele w Płatkownicy. Spowiednią mowę wygłosił ks. Krenz, a kazanie ks. Rückret na temat o marnotrawnym synu, w którem różnych zarozumiałych, mianujących się być bez grzechu sekciarzy przyrównał do starszego syna w podobieństwie. Po południu o g. $3^1/_2$ w temże kościele dłuższe kazanie „O nawrócenie się" wypowiedział ks. Krenz, w którem podkreślił, że dla nawrócenia się niema stałej reguły, że nie przychodzi ono nagle, jak to chcą sekciarze, że często jest to proces długiego czasu życia ludzkiego. Jako drugi wystąpił misjonarz Horn. Z zapałem i siłą przekonania w tonie polemicznym wystąpił otwarcie przeciwko dwom wrogim kościołowi naszemu sektom: zielonoświątkowców i badaczy pisma św. Na podstawie biblji mis. Horn dowiódł, że nauka tych sekt stoi w sprzeczności z nauką chrześcijańską, lub ją świadomie fałszuje. W końcu wezwał wszystkich prawych luteran do obrony swego Kościoła, który przez tych sekciarzy stale bywa nazywany „nierządnicą babilońską". Słowa mis. Horna poruszyły i wstrząsnęły do głębi obecnych. Wiele osób płakało.

Na zakończenie ks. Gloeh przemawiał na tekst Efez 4. 30. „Nie zasmucajcie Ducha Świętego Bożego, którym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia", podziękował przybyłym na uroczystość księżom i misjonarzowi oraz prosił parafję, aby gorliwie wzięła udział w zebraniach, które odbywać się jeszcze będą od poniedziałku do czwartku wieczorem, a na których misjonarz Horn poruszy wiele kwestji związanych z sekciarstwem i je zgromadzonym wyświetli.

Na każdem nabożeństwie kościół był przepełniony, przybyło wiele osób nie tylko z okolic bliższych, ale i z bardzo daleka. Upiększyły uroczystość śpiewy chóralne prowadzone przez nauczyciela z Płatkownicy p. Tonna i orkiestry puzonistów.

Dałby Bóg, aby Słowo Jego, głoszone w tych dniach, trafiło do serc parafjan i bogaty owoc przyniosło!

Książki nadesłane.

Niestrudzony badacz J. A. Komeńskiego, były profesor teologji ewangelickiej na uniwersytecie w Dorpacie, D-r teol. i fil. J. Kvaćala pracuje nadal w swej ulubionej dziedzinie i wydaje obecnie pod osobistą redakcją.

„*Archiv pro badani o živote a spisech J. A. Komenskeho*" w Brne, nakładem Ustredniho spolku ucitelskeho na Morave a ve Slezsku.—Wyszedł już zeszyt szósty, a treść jego jest następująca: — Ludwig Keller — Nekolik slov o El. Ladiverovi. — Po stopach Komenskeho.— Letak z Kotterowskych zjeveni. —Literatura.

Kolegjum kościelne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie uchwałą z dn. 20/IV r. postanowiło zwołać ogólne roczne zebranie parafjan na 10 czerwca r. b. o godz. 4 pp. do sali konfirmacyjnej. Kartą wejścia na zebranie będzie służył kwit z opłaconej składki członkowskiej.

Prezes *J. Euert.*

Sekretarz *R. Goller.*

Wiadomości z kościoła i ze świata.

WARSZAWA.

Odezwa.

Wsprawie wyborów do Wojsk. Rady Kościelnej. Zważywszy, że od dłuższego czasu nie porozumiewałem się już z członkami naszego zboru wojskowego, że w międzyczasie zaszły w naszem życiu kościelnem ważne wypadki i że należy dokonać nowych wyborów do Wojsk. Rady Kościelnej, — proszę wszystkich P. P. Oficerów wyz. ewang.-augsb. i ich rodziny o przybycie na zebranie odbyć się mające w poniedziałek dn. 7 maja b. r. punktualnie o godz. 6 popoł. w ewang. kościele garnizonowym na Lotnisku-Mokotowskiem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z synodu Kościoła Ewang.-Augsb. 2) Sprawozdanie z remontu ewang. kościoła garnizonowego i sprawozdanie kasowe. 3) Dalsze upiększenie kościoła garnizonowego i placu kościelnego. 4) Sprawozdanie Koła Opieki nad żołnierzem przy ewang. kościele garnizonowym i werbowanie nowych członków. 5) Budowa świetlicy przy ewang. kościele garnizonowym. 6) Wysokość składki kościelnej na rok bieżący. 7) Ustalenie listy kandydatów do Wojsk. Rady Kościelnej.

Nie posiadając dokładnych adresów wszystkich naszych oficerów, upraszam o rozpowszechnianie tego ogłoszenia wśród znajomych i przyczynienie się do tego, aby zebranie w dn. 7 b. m. było możliwie liczne.

Szef Gł. Wojsk. Urz. Duszp. Wyz. Ewang.-Augsb.
Ks. Paszko, Senjor.

Konfirmacja. Dnia 6 maja, w niedzielę Rogate, odbędzie się w kościele naszym konfirmacja w języku niemieckim. Konfirmowani będą:

Młodzież męska: Behsler Eryk Juljusz, Hollup Emil, Kessel Alfred, Krempin Edmund Jan, Lafery Henryk, Pytt Ludwik, Rosental Gustaw, Scherer Karol, Schwartz Edward, Spitz Oskar, Vlassak Akosz Roman, Weg Henryk.

Młodzież żeńska: Brauer Alicja, Bromm Lidia Augusta, Elsner Joanna, Hildebrand Melanja, Janke Irena, Korinth Berta, Korzeniowska Amelja, Korzeniowska Wanda, Masslich Melitta, Płatas Edita, Pross Justyna Natalja, Rentz Marta, Stockman Hulda, Zalewska Emilja.

Żyrardów. Dnia 31 maja ma się tu odbyć po raz pierwszy po wielu latach nabożeństwo misyjne.

Gombin. Jedynym kandydatem na urząd pastora tutejszej parafji jest ks. Löffler, wikarjusz z Warszawy.

Nowy Dwór. Na odrestaurowanie organów zebrano tutaj drogą dobrowolnych ofiar w ciągu 2 tygodni 3.100 000 mk.

Łódź. Tutejszy organ hakatystów „Lodzer freie Presse" za artykuł „Eine merkwürdige Rede des Staatspreisidenten. Ruckerstattung der deutschen und russischen Grenzgebiete? (w № z d. 27.4. r.b.) uwłaczający Prezydentowi Rzeczypospolitej i Państwu Polskiemu został skonfiskowany, a redaktor i autor artykułu p. „von" i „D-r" Behrens został oddany pod sąd. Do ogłoszenia wyroku pismo „Lodzer freie Presse" zostało zawieszone.

Z Poznania. Polskie Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej w Poznaniu przyłącza się w imię tolerancji religijnej i kulturalnej do ogólnego protestu społeczeństwa polskiego, z powodu bezprawnego morderstwa dokonanego na osobie ks. prałata Budkiewicza, oraz z powodu innych okrucieństw których dopuszczają się bolszewicy na naszych współbraciach w Rosji.

Zarząd.

Nawsie *(Jak pracują sabatyści).* Niedaleko naszego kościoła, w odległości 400 metrów, zbudowali nasi zborownicy-zaprzańcy, którzy wzgardzili wiarą przodków, a poszli do sekty sabatystów — dom swych zgromadzeń sobotnich. Jest to niewielki budynek, stojący na kamieńcu rzeki Olzy, w którym prócz mieszkania sabatystycznego „misjonarza" ma być pomieszczona pono większa salka na ich nabożeństwa. Jest to posterunek sabatystów, służący do tem śmielszego uwodzenia dusz naszych zborowników. Ta „bóżnica" — jak lud ten dom nazywa, — jest też znakiem ciężkich czasów i doświadczeń dla prawej i żywej naszej wiary.

Poseł papieski zatrzymany i ograbiony przez bolszewików.

Członek misji papieskiej w Rosji, ojciec Simonetti, opuszczając Rosję, został na granicy przez funkcjonarjuszy bolszewickich poddany rewizji. Korespondencja dyplomatyczna została przez funkcjonarjuszy bolszewickich odebrana i odesłana do Moskwy. Przewodniczący misji papieskiej, dr. Walsh, założył przeciwko temu postępowaniu władz bolszewickich energiczny protest.

W Finlandji weszło w życie prawo, zezwalające występować z Kościoła państwowego i wstępować do sekt. Dotychczas skorzystało z tego wszystkiego 1300 osób.

Jugosławja. Jugosłowiańskie ministerstwo ogłosiło dane statystyczne, tyczące się wyznań w królestwie jugosłowiańskiem. Na ogólną liczbę 12,017,000 ludności, Jugosławja liczy 5,032,000 prawosławnych, 4,000,700 katol, 1,337,000 mahometan, 217,000 protestantów i 64,000 żydów. Innych wyznań 59.000 bezwyznaniowych 2,600.

Wyludnienie Francji. Prasa poryska jest mocno zaniepokojona dalszem wyludnieniem się państwa. W ciągu miesiąca stycznia bieżącego roku w miastach francuskich zaszło o 607 wypadków zgonu więcej, aniżeli wypadków urodzin.

Zakon Jezuitów liczy 17966 członków. Z tego przypada na Niemcy 4428, na Francję 2898 i na Włochy 1462.

Misja kościelna Metodystów przeznaczyła na prace swoje w 1923 r. 5,426,129 dolarów.

Misja kościelna południowa, której instytucje centralne znajdują się w Warszawie, rozpoczyna w tym roku nową działalność w południowej Rosji.

Niedziela pozostaje świętem. W walce z Cerkwią rząd sowiecki zaprojektował przeniesienie dnia wypoczynku z niedzieli na poniedziałek. Jednak zainterpelowany w tej sprawie komitet centralny związków zawodowych wypowiedział się przeciw temu przeniesieniu; wobec tego WCIK postanowił: dnia wypoczynku z niedzieli na poniedziałek ne przenosić.

W Indjach żyje obecnie 4,754,000 chrześcijan. Gdy od 1911 r. liczba ludności wzrosła o 1,2%, liczba chrześcijan wzrosła o 22.64%.

Najstarszy uczeń na świecie. Najstarszym uczniem na świecie jest niejaki Mancock. Jest to Murzyn, żyjący w Stanach zjednoczonych. Ma obecnie lat 98. Zapisał się do szkoły, oświadczając, że pragnie się nauczyć czytać przed śmiercią, aby się móc modlić z książki.

Największe miasto na świecie Jak się okazuje ze spisu ludności, największem miastem na świecie jest Nowy York, a nie Londyn. Nowy York liczy bowiem 7,802,676 mieszkańców, Londyn zaś tylko 7,476,186 mieszkańców, a zatem o 344,508 mniej, niż Nowy York.

Z NIEMIEC.

Z Kościoła ewang.-lut. w Saksonji

Z 1500 duchownych ewangelickich w Saksonji — 300 zajętych jest w różnych biurach, bankach, fabrykach i t. p. gdyż pensja pastorska w wysokości 8000, 10.000 i 11.000 mk. miesięcznie, którą otrzymują, absolutnie nie wystarcza nawet na najskromniejsze utrzymanie. Aby choć w części dopomóc sobie utworzył się pod protektoratem biskupa ewang. ks. pastora Ihmelsa związek wzajemnej pomocy.

W Brunświku. kwartalna pensja pastorska wynosi 25.000 mk. t. j. daleko mniej aniżeli tygodniowy zarobek młodocianego i niewykwalifikowanego robotnika.

W Berlinie istniała organizacja robotnicza, która urządzała kazania na ulicach.

Obecnie z powodu systematycznej akcji, zakłócającej spokój tych zebrań, organizacja zawiesiła swoją działalność.

Porządek nabożeństw.

Dnia 6 maja, w niedzielę *Rogate* o godz. 9½ rano konfirmacja młodzieży w języku niemieckim, ks. Loth. o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim (bez komunji św.) ks. Michelis.

Dnia 6 maja o godz. 9¼ r. w sali konfirmacyjnej nab. szkolne—ks. Gloeh.

Dnia 10 maja *Wniebowstąpienie* o godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. Löffler.

Dnia 11 maja, o godz. 9 rano komunja św. w języku niemieckim.

Dnia 10 maja w Wniebowstąpienie nabożeństwo **w Kościele garnizonowym w Mokotowie** odprawi ks. Gloeh.

Sprostowanie.

W Nr. 17 „Gł. Ewang." w artykule o T. P. Mł Ew. wkradła się pomyłka. Zamiast: „Stwórzmy coś w rodzaju „chrzestnych matek" „lub Komitet..." powinno być: „Stwórzmy coś w rodzaju „chrzestnych matek" w wojsku, które by utworzyły Komitet...".

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczsna", Szpitalna 10.